

Ile jest demokracji w demokracji wg wzoru Lecha Wałęsy

Gdyby ktoś w roku 1961 zajrzał do szklanej kuli, by prześledzić losy 18-letniego świeżo upieczonego absolwenta Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Lipnie, uznałby, że szklana kula oszalała. Uniwersytety, które przyznają temu właśnie człowiekowi zaledwie 20 lat później, w roku 1981, tytuł doktora *honoris causa* to: *Alliance College* (Paryż), Uniwersytet Columbia (Nowy Jork), Katolicki Uniwersytet w Louvain, *Providence College*. Przez kolejne lata będzie ich mrowie [1]. I, co najistotniejsze, to dla nich zaszczytem jest mieć Lecha Wałęsę wśród wyróżnionych przez siebie postaci, Człowieka Roku (1981, wg tygodnika *Time*), Laureata Pokojowej Nagrody Nobla (1983), jednego ze 100 najważniejszych ludzi XX. stulecia (1999, wg *Time*).

We wtorek, 19 listopada 2013 roku, miało miejsce w luksusowym hotelu Bellevue Palace w Bernie spotkanie w swojej wymowie zupełnie niezwykle. Oto Lech Wałęsa na zaproszenie Radnych Miasta i Ambasady Polskiej i Lichtensteinu w ramach obchodów 30-lecia przyznania mu Pokojowej Nagrody Nobla przyjechał do stolicy Szwajcarii z przekazem (na zaproszeniu jest "message") pt.: "*Democracy Today*". Polak, elektryk, wygłasza w Szwajcarii, kraju o wzorcowej wręcz demokracji, swoje zdanie o demokracji dziś.

Ma też gotowy swój wzór na obliczenie stopnia demokracji w danym kraju. Wzór Lecha Wałęsy na demokrację jest prosty. Składa się z trzech elementów (dla ułatwienia licząc po 30% dla każdego pktu całość to 90%, 100% to utopia):

- 1. prawo i konstytucja, które pozwalają, by każdy obywatel mógł robić karierę polityczną aż do zostania premierem... prezydentem włącznie;*
- 2. społeczeństwo świadome i aktywne, by każdy umiał i chciał korzystać z należnego mu prawa;*
- 3. realna grubość księżeczki czekowej każdego mieszkańca.*

Według tego wzoru łatwo obliczyć, ile procent demokracji jest w demokracji w poszczególnych krajach. Dla Polski wygląda to tak:

ad 1. 30%, czyli maksimum, czego najlepszym przykładem jest sam Lech Wałęsa;

ad 2. 10% - bo do urn idzie poniżej 50% wyborców, do partii należy zaledwie ok. 2%;

ad 3. 5% - wedle oceny samego byłego prezydenta RP.

Razem 45%. Czyli połowa. Jest nad czym popracować. Szwajcaria to realnie jakieś 85% demokracji w demokracji. Jeden z najwyższych wskaźników w świecie. Ale i dla Szwajcarii Wałęsa nie miał samych dobrych wieści, co przekazał swoim ulubionym sposobem, przypowieścią:

Oto spotkał kiedyś rabina i zwierzył mu się, że bardzo się martwi, bo w kraju jest ciągle źle. Na to rabin, że martwić to by się musiał, gdyby było dobrze. Bo jak jest źle, to można coś poprawić, ale jak jest dobrze, może być już tylko gorzej.

Tak więc, no, cóż, zmartwienie ma gospodarz spotkania. A jak poprawić źle na dobrze? Tu Lech Wałęsa zostawia pole do popisu młodym. On tylko podsumowuje, że świat poszatowany granicami i narodami na naszych oczach skończył się w poprzednim wieku. Wiele jest teraz struktur ponad granicami, globalnych, a będzie jeszcze więcej, międzynarodowe organizacje, gospodarka i komunikacja, samoloty, Internet... I tak właśnie należy myśleć o

przyszłości. Globalnie.

I, trzeba to przyznać, 70-letniemu Lechowi Wałęsie, który nie stałby się nigdy tym, kim jest, gdyby nie jego myślenie z rozmachem, nie zdolność do roztaczania wizji, udaje się wpisanie w stan aktualny świata. On, podkreślający na każdym kroku swoją wiarę w Boga, nadal z Matką Boską Częstochowską w klapie, nawołuje do sformułowania **Dziesięciu Laickich Przykazań**, które zastąpiłyby archaiczny już judeo-chrześcijański Dekalog i obowiązywałyby każdego człowieka na świecie, każdego Ziemianina.

Bo, jak wiemy, a Lech Wałęsa wie to najlepiej, sama wolność nie wystarczy. Człowiek jest zbyt samolubny, zbyt zaborczy, zbyt chciwy, zbyt ułomny, żeby mógł korzystać z wolności bez ograniczeń. Ponad wolnością powinny stać wartości. Dla każdego tak samo obowiązujące, dla ludzi każdej wiary, dla a-teistów, dla ludzi każdej nacji, każdego koloru skóry i każdego pochodzenia, dla wszystkich.

On, Wałęsa, był rewolucjonistą, przewodnikiem, liderem, człowiekiem zeszłego stulecia świata podzielonego na dwa wrogie sobie obozy, teraz pora na pracę zespołową wszystkich ludzi, nad powolniejszą acz sukcesywną, przemyślaną, dopracowywaną ewolucją. Oto jego przesłanie. Bo obserwuje dzisiejszy świat, bo zapraszany jest w najróżniejsze, często obce sobie kulturowo miejsca, ale jedno widzi, że teraz bunt dotyczy współczesnego kapitalizmu. A więc nie komunizm i nie kapitalizm w znanej nam formie, ale coś nowego, innego, lepszego! **"To jest możliwe! Świat jest nasz!"** - kończy swój *message* i zwraca się pół żartem pół serio, jak to on, wprost do nas, a szczególnie do młodej części słuchających go: *"Wy nad tym popracujcie, a ja dostanę kolejne odznaczenia"*.

I w tym kontekście na Wikipedii niezliczona ilość nagród, filmów, książek, artykułów..., których zapewne sam ich beneficjent nie byłby w stanie wyliczyć, a od których szklana kula z 61 roku rozprysła się na miliony mieniących się kryształków-memów z hasłem "Lech Walesa" oblatujących świat, docierających dosłownie wszędzie, Lech Wałęsa jest nie tylko jednym z najbardziej znanych Polaków, ale też jednym z najbardziej znanych ludzi współczesnej historii.

*

Oczywiście są plusy dodatnie i plusy ujemne, jak powiedziałby sam Lech Wałęsa, sławy. Wiedział bowiem doskonale, że ci sami ludzie, którzy wynoszą go raz do nieba, zaraz potem mogą go wdeptywać w ziemię. Bo, jak zwykł mawiać, **"ludzie są ludzcy"**. Ale pamiętam pewien felieton KTT (Krzysztofa Teodora Toeplitza) z lat 90. w *Polityce* czy może w *Wiadomościach Kulturalnych*, gdzie KTT - przeciwnik Solidarności zasiadający po stronie rządu przy Okrągłym Stole i broniący starego porządku - pisał o Wałęsie, że można go za to czy tamto krytykować, ale tego, czego dokonał, odebrać mu nie sposób, to on porwał miliony, to on dostał Pokojowego Nobla, to on jechał z królową angielską w złotej karocy...

*

A żeby przejście w nowy czas i świat zostało odpowiednio zaakcentowane, spotkanie zakończył minirecital młodziutkiej bardzo zdolnej pianistki Zosi Grzelak [2]. Suwerennie i lekko, i z mocą, zagrała utwory Mozarta, Rachmaninowa i Chopina.

*

*

*